

Kancelaria Główna
Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii

Wpłynęła
dnia 2021-02-23

RPW/IK

Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii
Pl. Trzech Krzyży 3/5
00-507 Warszawa

..... dnia 2021-02-15



Ministerstwo Rozwoju, Pracy
RPW/28888/2021 P
Data: 2021-02-23

Sz. Pan Minister Jarosław Gowin

PETYCJA

W imieniu własnym i wielu innych firm sezonowych zwracam się do Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii z petycją (apelem) o uzupełnienie „tarcz antykryzysowych” o wsparcie dla firm, które ze względu na sezonowość zostały pominięte przy rozdziale pomocy.

Pracownicy codziennie przedstawiciele Rządu w wystąpieniach publicznych, podkreślają, że Państwo polskie pomogło wszystkim firmom i wydało na ten cel około 180 mld złotych. Natomiast prawda jest trochę inna. Już w marcu 2020, czyli na etapie pierwszych „tarcz” wsparcia nie otrzymały firmy sezonowe, których sezon dotyczy okresu wiosna-jesień.

Co do zasady pomoc powinna dotrzeć do wszystkich zarejestrowanych w Polsce firm. Zawieszenie działalności z powodu sezonowości jest specyfiką i nie jest tożsame z wyrejestrowaniem firmy.

Państwo polskie pozostawiło nas bez środków do życia. W tarczach antykryzysowych pojawiła się luka.

Najlepszym przykładem jest moja rodzinna mikrofirma (samozatrudnienie) z branży eventowej, która świadczy usługi w plenerze w okresie od maja do października. Pragnę podkreślić, że sezonowość w polskim obrocie gospodarczym jest dopuszczalna i legalna. Firmy sezonowe płacą podatki i to całkiem spore, dlatego nie rozumiemy dlaczego w rządowych programach pomocowych nie są traktowane na równi z innymi firmami, które jednak pomoc otrzymały.

OTO KRÓTKI OPIS :

Pierwsza tarcza dedykowana mikro firmom obejmowała m.in.:

1. pożyczkę na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej mikroprzedsiębiorcy z PUP.
2. dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności dla przedsiębiorcy niezatrudniającego pracowników z PUP.

Z powodu sezonowości, czyli zawieszonych działalności na dzień 31.03.2020 roku, moja firma nie otrzymała wyżej wymienionej pomocy, ani żadnej innej. Zostaliśmy szczególnie mocno dotknięci negatywnymi skutkami pandemii i poszkodowani bardziej niż wiele innych firm objętych pomocą, ponieważ w sezonie zarobkowym 2020, nasze obroty spadły do zera. Nie straciliśmy, jak inne firmy części obrotów, tylko straciliśmy 100%. W moim przypadku nie można mówić o lockdownie, a raczej o „nagłej śmierci”. Pomimo tego nie uwzględniono nas w żadnej z „Tarcz antykryzysowych” ani „Tarcz finansowych”.

Podobnie było z kolejnymi tarczami branżowymi tzn. „tarczą 6” i „tarczą 7” dedykowaną branżom najbardziej poszkodowanym (między innymi branży z EKD 93.29 i 93.21 do której zalicza się moja firma). Zawieszona działalność na dzień 30.09.2020 roku po raz kolejny stała się powodem odmowy udzielenia naszej firmie rządowego wsparcia. Wiele firm otrzymało pożyczkę bezzwrotną po raz drugi (czyli pomoc wymienioną powyżej w pkt 1, 2). Moja firma została po raz kolejny wykluczona.

Pierwszą i jedyną „pomoc” w formie świadczenia postojowego otrzymaliśmy dopiero w sierpniu 2020. Wielkość tego świadczenia 2080 złotych nie jest wystarczająca, nawet na przeżycie mojej 2 osobowej rodziny, a cóż dopiero myśleć o pokryciu kosztów stałych „zawieszonych” a nie wyrejestrowanej firmy. Patrząc realistycznie – nie jest to w żadnym wypadku pomoc wystarczająca na „przeżycie” firmy. Kwota 2000 na miesiąc, nie rekompensuje skutków utraty 100 % przychodu z działalności gospodarczej.

Niektórym samozatrudnionym odmówiono także „świadczenia postojowego” ze względu na podjęcie pracy zarobkowej. Nie mogąc prowadzić działalności (z powodu pandemii i związanych z nią obostrzeń) samozatrudnieni znaleźli pracę, żeby przeżyć i nie umrzeć z głodu. Okazało się jednak, że posiadając ubezpieczenie w ZUS, np. z tytułu podjęcia pracy na umowie zleceniu, świadczenie postojowe zostało wstrzymane. Uważamy to za kompletne nieporozumienie i element demotywuujący, bo przecież właściciel nie mógł

(choć zapewne bardzo by chciał) prowadzić działalności gospodarczej. Z założenia świadczenie „postojowe” ma zrehabilitować brak możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Od początku pandemii, aż do sierpnia nie otrzymaliśmy nawet 1 złotówki, więc dlaczego ktoś kto próbował przeżyć i zatrudnił się dorywczo został „ukarany” odmową świadczenia, które miało być narzędziem pomocy dla prowadzących działalność gospodarczą.

Kiedy w maju 2020 roku odwołaliśmy (jak co roku) działalność to momentalnie zostaliśmy obciążeni zadłużeniem wobec ZUS, z tytułu nieopłaconych składek. Wystąpiliśmy o „tarczową” pomoc (umorzenie składki za miesiąc maj 2020), ale otrzymaliśmy odmowę. Dopiero wiele miesięcy później (w październiku 2020), po odwołaniu, skierowanym bezpośrednio do Prezesa ZUS, przyszła decyzja o zwolnieniu z obowiązku opłacenia składek. **PÓŁ ROKU CZEKALIŚMY NA DECYZJĘ O UMORZENIU !!!!**

Z powodu pandemii (brak zleceń) zostaliśmy zmuszeni do zawieszenia działalności w całym 2020 roku, choć w normalnych warunkach nasz „okres zarobkowy” trwa od maja do października. W odróżnieniu od restauratorów, hotelarzy, siłowni (o których bardzo głośno) nie utraciliśmy części przychodów, ale cały przychód 2020 roku, czyli 100 % obrotu. Nie mamy najmniejszych szans, żeby na chwilę obecną swój biznes „otworzyć”. Sytuacja finansowa naszej firmy jest dramatyczna, ponieważ straciliśmy sezon 2020. Nie zarobiliśmy, nie mamy środków pieniężnych na pokrycie kosztów związanych z działalnością gospodarczą i nie mamy tarcz.

Sezonowość jest okolicznością utrudniającą prowadzenie biznesu. Przetrwanie kilku miesięcy bez przychodu, czyli sezonowość jest o wiele trudniejsze niż standardowa działalność. Jak więc jest możliwe, że autorzy tarcz i programów pomocowych dla polskich firm, tego faktu nie zauważają i w kolejnych tarczach ponownie sezonowość traktowana jest, jako okoliczność wykluczająca możliwość udzielenia pomocy.

Pragnę podkreślić, że sezonowość nie oznacza, że nie ponosimy kosztów stałych związanych z działalnością np. utrzymanie magazynów, samochodów, środków trwałych, ubezpieczeń, leasingów, kredytów, internetu, telefonów itd.

Wiele razy pisałam o mojej sytuacji do Ministerstwa Rozwoju. W odpowiedzi otrzymałam pismo podpisane przez Pana Zbigniewa Wojciechowskiego. Z przykrością muszę stwierdzić, że pismo nie miało związku z moim apelem. Opisywało tarcze i narzędzia pomocy dla innych przedsiębiorców, ale w żaden sposób powołane w piśmie tarcze, rozwiązania finansowe etc. nie były dedykowane dla mojej firmy. Na dzień dzisiejszy, Ministerstwo Rozwoju na moje pisma już nie odpowiada. Nikt o nas nie mówi. Nikt nie zauważa tego paradoksu, że nasza branża (branża eventowo-rozrywkowa) choć bardzo poszkodowana i bardzo długo będzie wracać do „normalności”, stała się niewidzialna i zmarginalizowana.

Zadajemy sobie pytanie dlaczego państwo polskie nie zapomina o nas kiedy płacimy podatki, a odmawia pomocy i nie zauważa nas, kiedy bardzo jej potrzebujemy.

Nie muszę nadmieniać, że żaden bank (instytucja finansowa) nie udzieli takiej firmie, jak moja kredytu. Brak przychodu oznacza brak zdolności kredytowej. Jednak żaden bank nie umorzył nam kredytu, musimy je nadal spłacać.

Dlatego zwracam się do Państwa o naprawienie tego niedopatrzenia, ponieważ czujemy się jak obywatele drugiej kategorii. Nie chcemy szczególnych przywilejów, chcemy, żeby traktowano nas na równi z innymi firmami. Otrzymanie choćby bezzwrotnej pożyczki z PUP i dofinansowanie części kosztów o których mowa powyżej (w pkt 1-2) oraz kontynuowanie postojowego dałaby nadzieję, że przetrwamy.

Na dzień dzisiejszy wyprzedajemy samochody służbowe, boimy się jednak, że jeśli nic się nie zmieni komornik zabierze nam domy, mieszkania i majątek na który pracowaliśmy wiele lat kosztem wielu wyrzeczeń.

Z poważaniem

